Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Nr 59

Niezależny organ demokratyczny

Rok II

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

„...Precz z rozbiciem! Precz z rasizmem, który rozbija i osłabia! Precz z ghettem szerokich mas — bo u bram naszych czyha wróg.. — Demokratyczny Front — to nie wróg, to nie międzynarodówka komunistyczna czy faszystowska — to siła, to moc, która potężnym wałem legnie u granic Rzeczypospolitej i będzie Ją wiernie strzec“

B. REMBOWSKI.

Kraków wtorek 1 marca 1938 r

Kongres Stronnictwa Ludowego

Wczoraj w Krakowie rozpoczął dwudniowe obrady Kongres Stronnictwa Ludowego.

Jak wiadomo. Kongres wzbudził ogromne zainteresowanie w całej Polsce a już najbardziej między chłopstwem, robotnikami i sterach pracowników umysłowych.

Znaczenie Kongresu jest wielce doniosłe dla życia społecznego Polski.

Masa chłopska ostatnio dała niejednokrotnie wyraz głębokiej troski i zrozumienia dla spraw państwowych, oraz pokazała wysokie wyrobienie polityczne.

To wszystko świadczy o tym, że wieś staje się coraz poważniejszym czynnikiem w Państwie, i że jest gotowa wziąść na swoje barki odpowiedzialność za losy Państwa.

Dzisiaj chłop polski zorganizowany w Stronnictwie Ludowym wie czego chce i z kim iść we wspólnej walce.

Że pójdzie ręka w rękę z całą Polską Demokracją to nie ulega żadnej wątpliwości.

Hasło Polski Demokratycznej zajaśniało nad krakowskimi obradami i miejmy nadzieję, że wkrótce zajaśnieje nad całą Polską.

* * *

Otwarcie kongresu

O godz. 11 otwiera Kongres Stanisław Thugutt, stwierdzając brak na sali nieobecnych w kraju względnie znajdujących się w więzieniach członkó wStronnictwa.

Następnie przemawia przedstawiciel „Wici“ ob. Domański. Krótko i jasno obrazuje losy młodego pokolenia wsi oraz wskazuje więzy łączące młodych i starszych chłopów. Wszyscy będą walczyć o dobro całego narodu, o sprawiedliwość i o należne prawa wsi.

Przemówienie ob. Domańskiego przerywało kilkakrotnie oklaskami.

Ukazuje się witany burzą oklasków, Jan Wiktor, znakomity pisarz ludowy. W pięknym literackim przemówieniu maluje obrazy z życia polskiej wsi, z jej znojem i z jej łzawej niedoli.

„I my musimy pójść szlakiem bohaterstwa, musimy scementować silnie i związać w jedno ogniwo nietylko chłopów i nie tylko wieś, ale i cały sponiewierany naród. Musimy ją rzucić pod nasze serca, aby je zapalila wielkim ogniem miłości do Polski sprawiedliwej“.

Po przemówieniach, sekretarz generalny odczytuje nadesłane na kongres depesze i listy. List powitalny nadesłany przez C.K.W P.P.S. spotkał się z żywiołowymi oklaskami.

Również żywiołowymi oklaskami powitano listy Klubu Demokratycznego i „Krakowskiego Kuriera Wieczornego“.

* * *

Przemówienie prez. Rataja

Przewodniczący Kongresu Thugutt powołując do prezydium, w miejsce nieobecnych pp. Gruszki i Putka, pp. Mikołajczyka i Czapskiego, a jako sekretarzy pp. Kosmowską i Teppera. Po tej ceremonii wstępuje na mównicę, powitany długotrwałymi oklaskami i manifestacyjnymi okrzykami „Niech żyje“, prezes Stronnictwa Maciej Rataj.

Na początku swego przemówienia stwierdza, że tak on osobiście, jak i Naczelny Komitet Wykonawczy, kończą swoją kadencję, składając urzędy w ręce Kongresu. — Z obowiązku prezesa składa sprawozdanie za ostatni kongres. W ciągu dwuletniej pracy z federacji różnych folwarczków powstało jedno, zwarte stronnictwo. Siła fizyczna S. L. wzrosła w tym okresie w ogromnym stopniu, obejmując swoim wpływem całą Polskę. Do Stronnictwa przystępują chłopi ukraińscy. Stan organizacji jest sprawny. Obok siły fizycznej wzmocniła się ogromnie również i siła moralna. Chłopi w Polsce wkraczają z pełną świadomością na arenę polityczną. W ciągu ostatnich 12 lat nagromadziło się w Polsce, a szczególnie na wsi, dużo energii mas, która nie miała się gdzie wyładować, bo ani w wyborach do samorządów, ani w wyborach do parlamentu, ani nawet w pracy społecznej. To też nic dziwnego, że energia ta musiała się wyładować w formie ostatnich wypadków z r. ubiegłego. Opisując przebieg tych wypadków, stwierdza prezes Rataj, że strajk chłopski nie wywołały przyczyny natury gospodarczej. Wpłynęły nań momenty natury politycznej. Nie został on wywołany przez żadną mafię, ale tylko dlatego, że było parcie od dołu. Chłopi nie są z natury burzliwi, bo to nie leży w interesie państwa ani w interesie ich własnym. Jednak chłopi nie mogą patrzeć z założonymi rękoma na to, co się w państwie dzieje. Jak istotnie przedstawia się sytuacja wewnętrzna w kraju, mówią już o tym nawet ludzie z obozu rządzącego, jak gen. Żeligowski lub sen. Kleszczyński. Rzuca się w tej chwili hasło istotnie ważne dla państwa, ale rzuca się je tylko po to, aby społeczeństwo na chwilę zelektryzować i związać je z obozem rządzącym. Wystarczy powiedzieć, że w okresie nasilenia koniunktury gospodarczej, w okresie prowadzenia robót, związanych z tworzeniem Centralnego Okręgu Przemysłowego — urzędowa lista wykazuje 548 tysięcy bezrobotnych.

Omawiając pokrótce stosunek nasz do Niemiec oraz innych sąsiadów, stwierdza prezes Rataj, że Polska musi się przygotować na odparcie wrogów zewnętrznych.

Omawiając z kolei sytuację powstałą w związku z powołaniem Obozu Zjednoczenia Narodowego, oświadcza prezes Rataj, że nie się od tej chwili nie zmieniło. My patrzymy dalej i dlatego chcemy skierować wysiłki na inne tory. Trzeba szeroko otworzyć drzwi przed chłopami, trzeba dopuścić lud do roli, która mu się słusznie należy i do której dorósł. Aby te minimalne żądania zostały spełnione, trzeba dać amnestię tym wszystkim, którzy są nieobecni w Polsce. Trzeba otworzyć chłopom drzwi do ciał ustawodawczych przez zmianę ordynacji wyborczej w duchu demokratycznym. Bez chłopów nie da się państwem rządzić. Można uniknąć tragedii, jeśli się pójdzie na wielki gest.

Następnie omawia prezes Rataj sprawę nierównomiernego stosowania prawa wobec tych, którzy je naruszają i jako przykład przytacza napady na redakcje „Krakowskiego Kuriera Wieczornego“ i „A. B. C.“.

Ruch ludowy znalazł się w stadium, którego nie sposób zniszczyć. Chłopi upomnieli się o swoje krzywdy i kroczą wytrwale w pierwszych szeregach, jako rycerze wartości moralnych i politycznych takich, jak wolność, prawo i sprawiedliwość!

W walce tej znaleźli po swej stronie nie tylko masy robotnicze i szerokie rzesze całego społeczeństwa, ale również takich ludzi, którzy mocą swojego moralnego autorytetu poparli dążenia chłopskie.

Głosy ich zrodziły się dlatego, że chłopi walczą nie o swoje interesy, ale o to, co jest wspólnym dobrem tych wszystkich, którzy, czując godność ludzką i obywatelską, rozumieją, że państwo polskie musi się oprzeć na szerokiej podstawie. Tą szeroką podstawą może być tylko lud polski.

Pod koniec swego przemówienia składa prezes Rataj podziękowanie wszystkim kolegom z N. K. W., którzy lojalnie i przeważnie solidarnie współpracowali, specjalnie zaś dziękuje wiceprezesowi Stronnictwa Mikołajczykowi za ten okres, w którym zastępował on prezesa Rataja w czasie jego nieobecności. W momencie tym cała sala wstaje i wznosi okrzyki: „Niech żyje Mikołajczyk!“

Wkońcu prosi, aby to samo karne poparcie otaczało nowe władze Stronnictwa. Przemówienie prezesa Rataja nagrodzili słuchacze huraganowymi oklaskami i żywiołowymi okrzykami.

PRZEMÓWIENIE MEC. GRALIŃSKIEGO.

Po prezesie Rataju zabrał głos mec. Graliński, który omówił politykę zagraniczną, analizując położenie Polski na tle ogólnej polityki światowej oraz europejskiej.

Szczególnie ostro zwraca się mówca przeciwko polityce naszej w stosunku do Niemiec, uzasadniając na przykładach sytuacji w Gdańsku oraz położenie mniejszości polskiej w Niemczech, jak dalece różni się stan faktyczny od słowa pisanego w układzie. Mówca wypowiada się zdecydowanie przeciwko przemycaniu zarówno totalizmu z Niemiec, jak i doktryn komunistycznych z Rosji Sowieckiej.

Jak nie frontowymi, to kuchennymi schodami

Czy OZN. jest partią polityczną w potocznym tego słowa znaczeniu? Niewątpliwie jest, mimo, że odżegnywa się od „partyjnictwa" tak dalece, że woli wojskowe określenie „obóz" aniżeli polityczne „partia" czy stronnictwo.

Co jest dążeniem i celem partii politycznej? Na całym świecie cel jest ten sam: ujęcie władzy czy udział w władzy. I to jest zrozumiałe, gdyż bez tego celu byt partii jest problematyczny, staje się wprost niepotrzebną. A poza tym w partii są przecież tylko ludzie z krwi i kości, dla których władza ma dziwny urok.

Z tych — naszym zdaniem słusznych — wychodząc założeń, należy przyjąć za pewnik, że OZN dąży do ujęcia władzy. Trzeba przyznać, że przystępuje do tego dzieła z tą samą niezręcznością, jaką się „odznaczają" wszystkie jego poczynania.

Są — historyczne nawet — powiedzenia, jak: władza leży na ulicy — rzeczywiście był czas, kiedy OZN potrzebował tylko rękę wyciągnąć, aby pochwycić cugle. Było to tym łatwiej, iż leże dzierżący je nie zbyt silnie się bronił — wszak sam oświadczył, że tęsknie wypatruje chwili, kiedy będzie mógł rzucić cały kram.

Stało się inaczej: płk. Koc albo przeoczył odpowiedni moment albo wstrzymany został innymi hamulcami. Przecież każdy rozumie, że nie na to tworzy się w Sejmie i Senacie klub parlamentarny i to tworzący większość, aby popierać nie swój rząd. Zresztą p. premier Składkowski tego poparcia wcale nie potrzebował, mając zapewnioną większość we wszystkich okolicznościach. Klub więc miał wyraźny cel: być ostoją własnego rządu.

Nie przyszedł jednak rozkaz i klub zawisł w powietrzu. Jedynym, który z tej dziwacznej sytuacji wyciągnął konsekwencje, był płk. Świdziński, rezygnując z prezesury klubu. Inni — czekają na teki czy bodaj na podsekretariaty stanu. Tymczasem tam, gdzie robią ministrów, nie spieszą się. Chcą widocznie utrzymać tradycję, wedle której podczas sesji sejmowej nie przeprowadza się zmiany rządu czy w rządzie. Trzeba praktykować tak znaną u polityków cnotę: cierpliwość.

Ale — są sposoby, są też sposobiki. Nie udało się tak czy owak zrobić rząd OZNowy, a nuż się uda zrobić bodaj kilku ministrów tego obozu? Lansuje się też pogłoskę, że przy nieuniknionej po sesji zmianie rządu OZN chciałby pochwycić trzy teki, wśród których wymienia się tekę spraw wewnętrznych i oświaty. Byłby to znany, naturalnie anegdotyczny, proceder z komiwojażerem, który wyrzucony drzwiami wraca oknem.

Żart na stronę, dziwnym jednak musi się wydać, że partia czy obóz o tak wielkim — jak sam twierdzi — zasięgu jest tak skromną, że nie kompetuje o całość, zadawalając się cząstką. Jak tu obdzielić wszystkich, a pretensje są wielkie? Zrobi się jakoś, mamy przecież do końca sesji dwa a może i więcej tygodni czasu. Rozpocznie się łażenie po schodach — wszystko jedno jakich, byle prowadziły do tak utęsknionego raju materialnego. L.

—o—

HERBERT C. HOOVER W POLSCE

Przybywającemu do Polski w dniu 10 marca br. znakomitemu politykowi i działaczowi społecznemu amerykańskiemu, b. prezydentowi Herbertowi Hooverowi przygotowuje społeczeństwo polskie serdeczne przyjęcie.

Mimo, iż b. prezydent Hoover odbywa podróż po Europie w charakterze najzupełniej prywatnym, zbyt żywo jeszcze w pamięci społeczeństwa wielu krajów europejskich stoją jego zasługi na polu niesienia pomocy znękanym wojną dorosłym i dzieciom, ażeby nie przyjąć szlachetnego dobroczyńcy tak, jak na to w pełni zasłużył swą czynną akcją charytatywną.

Jak się obecnie dowiaduje Ajencja „ISKRA" b. prezydent Hoover przybędzie w dniu 10 marca br. do Poznania, gdzie uroczystość na jego cześć organizuje Uniwersytet Poznański, którego b. prezydent Hoover jest doktorem honoris causa.

Dzień 11-tego marca br. spędzi b. prezydent Hoover w Krakowie, gdzie nadane mu będzie obywatelstwo honorowe królewskiej stolicy Rzeczypospolitej.

Do Warszawy przybędzie b. prezydent Hoover w dniu 12 marca br. i pozostanie do wieczora dnia 13, poczem odjedzie do Finlandii, zaproszony przez prezydenta Republiki Finlandzkiej, p. Kallio.

Program pobytu b. prezydenta Hoovera w Warszawie opracowany będzie w ciągu nadchodzącego tygodnia przez specjalny komitet obywatelski.

Przewidywane jest m. in. przyjęcie znakomitego gościa amerykańskiego przez najwyższe polskie czynniki państwowe.

Herbert Clark Hoover, ur. w roku 1874, z wykształcenia inżynier, odgrywał od wczesnej młodości wybitną rolę w przemyśle amerykańskim i w partii republikańskiej.

Organizował szereg zakładów metalurgicznych amerykańskich w państwach Europy, Azji i Afryki.

Podczas wojny stanął na czele amerykańskiego komitetu niesienia pomocy dzieciom w krajach, toczących wojnę (American Relief Administration).

W 1919 roku przebywał czas dłuższy w Europie, kierując akcją tego komitetu. Bawił przez pewien czas również w Polsce.

W okresie 1929 do 1933 r. był prezydentem Stanów Zjednoczonych Am. Półn., ustępując miejsca obecnemu prezydentowi Rooseveltowi.

—o—

Śląska Prawda, Wiadomości Literackie i Camera obscura

Ostatni numer „Wiadomości Literackich" w dziale Camera obscura pt. „Przebolował biedaczek" umieszczono z 8-go numeru „Śląskiej Prawdy" artykulik pt. „Nauka w czerwonym raju". Artykulik ten niestety jest parodią tendencyjnej informacji dziennikarskiej, wyśmiewającą naiwność czytelnika i dziennikarza. Napisał ją p. Zygmunt Fijas do jednodniówki pt. Blok, która wyszła 20-go czerwca 1937 w Krakowie. Spodziewać się należy, że zarówno „Wiadomości Literackie", jak i „Śląska Prawda" poczynią odpowiednie sprostowania. Tutaj umieszczamy dosłowny przedruk tej parodii.

„WYCINANKI POLITYCZNEJ GŁUPOTY

Zdawałoby się, że w czerwonym raju panują tak wspaniałe stosunki. Przeczytajmy niniejsze wycinki a będziemy wiedzieć, co należy sądzić o rzeczywistości sowieckiej.

Pijaństwo wśród młodzieży sowieckiej.

Dzienniki moskiewskie komentują fakt niebywałego zdziczenia wśród młodzieży sowieckiej.

Pięcioletni chłopcy podczas przedstawień kinowych piją wódkę szklankami, bawią się nieskromnie ze sobą na oczach starych. Skandaliczne te wybryki warto zestawić z czasami carskimi, kiedy podczas przedstawienia nawet czesanie się uchodziło za czyn gorszący.

Nauka w czerwonym raju. Od naszego korespondenta otrzymaliśmy list, który dostatecznie oświetla osławione stosunki w czerwonym raju. Oto wycinek:

O godzinie 7 dozorcy wyganiają dzieci ze sal nahajami. Po salwie karabinowej dzieci modlą się do posągu Lenina i wymawiają trzykrotnie formułę: — Precz z Panem Bogiem! Niech żyje rewolucja i Żydzi!

Nieposłuszne dzieci nie stawia się za karę w kącie, lecz rozstrzeliwuje się bez pardonu. Po modlitwie nauczyciele uzbrojeni w karabiny prowadzą dzieci do nor szkolnych, zaplutych, cuchnących odorem wódki, machorki i nauczają je bezbożnictwa. W szkołach zamiast lamp używa się świec dymnych. Zamiast dzwonka dozorca rzuca ręczny granat. Na pauzach młodzież bawi się w rewolucję, przy czym często zdarza się, że zacietrzewieni chłopcy wszczynają krwawą masakrę i rozstrzeliwują swoich nauczycieli. Kiedy uda się im steroryzować władze szkolne, dręczą je takimi pytaniami: Ile jest 2 razy 2, ile jest 7 razy 6. Często dyrektorzy szkól nawet po 10 latach praktyki nie mogą się nauczyć ile jest 7 razy 8.

Stosunki na uniwersytecie nie wyglądają lepiej:

Znanego fizjologa Ippolita Pawłowa, laureatem nagrody Nobla za pracę nad czynnościami mózgu, przy tym człowieka nawskróś religijnego, przyprowadzono na salę wykładową z obrożą na szyi.

Kiedy znakomity fizjolog odmówił wykładu na temat ateistyczny czerwone katy osadziły go w więzieniu noszącym nazwę Wieża Milczenia, gdzie musiał dokonywać wiwisekcji na psach. Zarówno Wieża Milczenia jak i wiwisekcje były wymyślnymi sposobami torturowania godności ludzkiej a nie badania naukowego, jak to kłamliwie starała się przeinaczyć prasa naukowa filosowiecka. Zyg. Fijas."

Obowiązek rejestrowania

umów terminatorskich

Wobec faktu rejestrowania w znacznej części umów o naukę rzemiosła z pominięciem cechów, Izby Rzemieślnicze zwracają uwagę na ust. 7 art. 116 prawa przemysł., w/g. którego cechy mają prawo postanowić, że zawieranie umów o naukę rzemiosła w przedsiębiorstwach swych członków należy do cechów.

Byłoby zatem celowe, aby wszystkie cechy powzięły odnośną uchwałę i komunikując o tym Izbom Rzemieślniczym, przysłały wykazy swoich członków. Wówczas Izba Rzemieślnicza będzie miała możność odmówić zarejestrowania umów, zawartych przez członków poza cechem.

—o—

Zasięg terytorialny działalności cechów

Dążąc do ożywienia działalności cechów, związek izb rzemieślniczych po uzyskaniu aprobaty ministerstwa przemysłu i handlu rozesłał okólnik do wszystkich izb rzemieślniczych, w którym wyjaśnił że w zasadzie okręg działalności cechu rozciąga się na obszar jednego powiatu administracyjnego, niemniej jednak cechy mogą za zgodą wojewódzkiej władzy przemysłowej rozciągnąć swą działalność również i na inne powiaty.

Warunkiem rozciągnięcia działalności cechu na inne powiaty jest zaznaczenie w statucie cechu, iż obejmuje on zasięgiem swego działania obszar, na którym ma powstać filia lub delegatura cechu.

W ten sposób cechy, działające obecnie głównie na terenie większych miast, będą mogły tworzyć swoje filie lub delegatury w mniejszych ośrodkach, co ze względu na rozwój organizacji cechowych należy uważać za wysoce pożądane.

—o—

Jeśli mamy poważnie myśleć
o racjonalnym odpoczynku robotnika...

Nie trzeba już dziś nikomu tłumaczyć znaczenia społecznego i gospodarczego wczasów robotniczych, nie trzeba przekonywać o konieczności nie tylko dania robotnikowi odpoczynku, ale i ułatwienia mu spędzenia wolnego czasu: zorganizowania wyjazdu w trakcie urlopu na obóz, na letnisko, na wieś itp.

Ponieważ jednak w praktyce nie wiele się jeszcze w tej dziedzinie realizuje, a robotnicy, wyjeżdżający na urlop stanowią znikomą cząstkę tych, którzyby pojechać mogli — przed inicjatorami i organizatorami różnych form tej akcji nie stanął jeszcze problemat, jak przedstawia się zasadnicza podstawa całej akcji; możność otrzymania przez robotnika urlopu i wysokość zarobku za urlop?

Przy panujących jednak obecnie w tej sprawie nastrojach, cała akcja racjonalnego zorganizowania urlopu robotnika — miejmy nadzieję — będzie szybko posuwać się naprzód. W związku z tym należałoby już dziś zacząć się zastanawiać nad takimi pytaniami.

To też niewątpliwie w porę ukazało się opracowanie Głównego Urzędu Statystycznego w sprawie urlopów robotniczych (Statystyka Pracy. Zeszyt III 1937 r. Maria Rotterówna: Urlopy wypoczynkowe robotników), które na zasadzie szeregu badań przeprowadzonych w latach 1930 — 1936 oraz obliczeń szacunkowych, daje bardzo ciekawy materiał cyfrowy, oświetlający, jaki procent robotników w poszczególnych rodzajach przemysłów otrzymuje urlopy, jak długi jest okres urlopu, jakie wynagrodzenie za urlop i t. p.

Jak wiadomo, ustawa o urlopach przyznaje dorosłemu robotnikowi po roku pracy 8 dni urlopu, a po trzech latach pracy — 15, młodocianemu zaś uczniowi i terminatorowi, już po roku — 14 dni.

Ilość dni urlopu nie jest jednak równoznaczna z ilością dni płatnych, ponieważ od r. 1933 pracodawca płaci tylko za dnie robocze, przypadają ce w okresie urlopu z wyłączeniem świąt, płaci zależnie do faktycznie otrzymywanego przed urlopem zarobku, a więc mniej w tych wypadkach, gdy robotnik pracował tylko kilka dni w tygodniu.

Tym się tłumaczy, że chociaż ogólna liczba płatnych dniówek urlopowych jest prawie że taka sama w roku 1930 i 1936 (3.825 tys. i 3.833 tys.), to ogólna suma wynagrodzeń urlopowych zmniejszyła się w tym okresie z 30.338 tys. w 1930 r. do 21.409 tys. w 1936 roku.

Oczywiście na zmniejszenie sumy ogólnej wpłynęła ponadto i obniżka stawek płac, a w rezultacie przeciętne wynagrodzenie za dniówkę urlopową dla całego przemysłu wynosiło w r. 1930 — 7.93 zł., a w r. 1936 — tylko 5.58 zł.

Naturalnie w poszczególnych przemysłach wynagrodzenie to jest znacznie niższe i wynosi np. dla przemysłów: włókienniczego — 4.38 zł., dla mineralnego — 3.44 zł., dla odzieżowego — 3,57 zł., dla drzewnego 2.68 zł. i t. d.

Jeżeli sumy dziennego wynagrodzenia za dniówkę urlopową zestawimy z przeciętną ilością tych dniówek, przypadającą na 1 robotnika, otrzymamy bardzo pesymistyczny obraz możliwości dobrego spędzenia przez robotnika urlopu.

Ilość tych dniówek wynosi bowiem dla całego przemysłu — 6.8, dla kolejno wymienionych wyżej przemysłów: włókienniczego 6,9, mineralnego 2.0, odzieżowego 4,4, drzewnego 2,4.

Stąd wynika, że np. robotnik w przemyśle drzewnym otrzymuje przeciętnie rocznie 2,4 płatnych dni urlopowych po 2,68 zł. za dniówkę! Wymowa tych cyfr jest dostatecznie jaskrawa.

A teraz drugie pytanie: jaka ilość robotników ma prawo do urlopu?

Odsetek korzystających z urlopu wynosi zależnie od przemysłu — od 12,9 proc. w mineralnym, do 64.0 proc. w chemicznym (we włókienniczym — 46 proc., w metalowym — 39.8 proc., w drzewnym — 16.6 proc. i t. d.). Sprawa uprawnień robotniczych wiąże się ściśle ze sprawą t. zw. obrotu robotnikami, tj. ciągłego zwalniania i przyjmowania nowych.

O wysokości tego obrotu świadczą następujące cyfry: robotnicy przyjęci w roku stanowią w procencie przeciętnego zatrudnienia od 34.8 proc. w przemyśle chemicznym do 136,7 proc. w mineralnym.

Obrót ten jest oczywiście uwarunkowany różnymi przyczynami, jedną z nich stanowi bezsprzecznie chęć pracodawcy pozbawienia robotnika prawa do urlopu ze względu na koszty z tym związane, mimo że według tych samych wyliczeń G. U. S., koszty te nie są bynajmniej duże, stanowiąc dla całego przemysłu 2,5 proc. ogólnych sum wypłat robotniczych, dla poszczególnych zaś od 0,7 proc. w mineralnym do 4,1 proc. w górnictwie.

Wszystkie te dane, zebrane przez Główny Urząd Statystyczny muszą być wzięte pod uwagę i muszą być z nich wyciągnięte odpowiednie wnioski, jeśli chce się naprawdę i poważnie rozwiązać sprawę racjonalnego odpoczynku robotnika.

Zamówienie na budowę statku
dla „Żeglugi Polskiej"

Trwające już od pewnego czasu pertraktacje pomiędzy „Żeglugą Polską" Sp. Akc. a Stocznią Gdyńską w sprawie zlecenia na budowę statku o nośności 1.250 ton dobiegają już końca. Zasadniczo wszystko już jest uzgodnione i w najbliższych dniach należy się spodziewać podpisania umowy.

Statek ten o sile 850 K. M. będzie rozwijać szybkość 11 węzłów. Wymiary statku są następujące: dług. 67 m. szer. 10,7 m., wysokość do górnego pokładu 6.6 m.

Będzie on przeznaczony do obsługiwania linii Bałtyckiej, na której przewozi się głównie towary drobnicowe i dla tego statek będzie podzielony na międzypokłady. Równocześnie dla zabezpieczenia od lodów dziób statku otrzyma specjalne wzmocnienie przeciwlodowe.

Zniżki na Dni Krakowa
przez cały czas zjazdu

Wobec spodziewanego ogromnego zjazdu z kraju pod hasłem „Dni Krakowa" — Powszechny Festival Sztuki Polskiej", który trwać będzie od 3. do 24 czerwca br., wszystkim uczestnikom krajowym przyznano 50%-ową zniżkę kolejową i to w ten sposób, że opłacać się będzie bilet tylko do Krakowa, powrót zaś nastąpi bezpłatnie, oczywiście na podstawie odpowiednich kart uczestnictwa. Dla cudzoziemców karty te dawać będą prawo do otrzymania w konsulatach polskich bezpłatnej wizy i do zniżki na kolejach polskich w wysokości 50%.

—o—

Czy Niemcy będą przerabiać złote pióra
na armaty?

W Niemczech wydany został zakaz wyrobu złotych stalówek, używanych do wiecznych piór. Zastąpią je pióra z „palladium" (grupa metali platynoidowych).

—o—

„A. B. C." przed sądem

W Nr. 366 czasopisma „A. B. C." z 18. XI. 1937 roku ukazał się artykuł pt. „Jampoler, Bornstein, Bardach, Tuwim Żydzi kierowali agendami Z. N. P.". W artykule podano spis nazwisk Żydów rzekomo prowadzących agendy Z. N. P.

Na liście tych Żydów umieszczono także cenionego pedagoga, Aleksandra Litwina, instruktora ministerialnego. P. Aleksander Litwin obraził się o to, że odsądzono go od przynależności do narodu polskiego, a więc pozbawiono go cechy, bez której nie można wychowywać po polsku dzieci i oddziaływać na nauczycieli w duchu polskich tradycyj.

W artykule znalazły się zwroty:

1) Wszędzie jest prowadzona szkodliwa dla polskości robota, gdzie szerzy się komunistyczny światopogląd, maczają swe palce Żydzi.

Tak jest i w Związku Nauczycielstwa Polskiego, gdzie Żydzi odgrywali poważny wpływ. Najlepiej w tym świadczy lista Żydów z kierownictwa poszczególnych agend ZNP.

2) Tak to młodzież polską wychowują przedstawiciele żydostwa. Nic dziwnego, że w tych warunkach były takie silne wpływy komunistyczne.

P. Litwin uznał te zwroty za wyso ce zniesławiające, gdyż przez umieszczenie go na liście osób, uprawiających zdaniem „ABC." szkodliwą dla polskości robotę i szerzących światopogląd komunistyczny, pomówiono go pośrednio o taką samą karygodną działalność.

Obrona powołała jako świadków byłego kuratora ZNP. p. Pawła Musioła, p. Mieczysława Kleinerta, członka Instytutu do naukowego badania komunizmu, a nadto złożyła 4 numery „Monitora Polskiego" z oświadczeniami Pana Premiera gen. Felicjana Składkowskiego z dnia 4. 10. 1937 r., 19. 11. 1937 r., 4. 12. 1937 r. i 22. 1. 1938 roku.

Jako świadkowie oskarżenia powołani zostali dr Albin Jakiel, przewodniczący Wydziału Padagogicznego ZNP., Ludwik Pawłowski przewodniczący Wydziału Finansowego ZNP., oraz Stanisław Kwiatkowski, przewodniczący Wydziału Wydawniczego ZNP.

Przewód sądowy ujawnił wyjątkowo złą wolę autorów artykułu, którzy władając bardzo językiem polskim, czego dowodzi zdanie „Tak jest i w Związku Nauczycielstwa Polskiego, gdzie Żydzi **odgrywali poważny wpływ**", ośmielali się kwestionować polskość wielu osób z pośród rdzennych Polaków na liście Żydów.

Przewód ujawnił także zabawny brak wiedzy autorów czy autora artykułu, który podaje jako Żyda procującego w ZNP. uczonego pedagoga monachijskiego Kerschensteinera, nie był on nigdy w Polsce, a tym bardziej nie był kierownikiem agend Z. N. P.

Żydem dla autora artykułu jest tak że emigrant rosyjski specjalista od badań bibliologicznych — Rubakin. Autor nie potrafił zrozumieć nazwy instytucji „Universitas rediviva" i podał jej nazwę jako Universitas radivira. Nota bene wyszło na jaw, że organizatorem tej instytucji, która korzystała tylko z lokalu ZNP. jest słynny uczony polski A. B. Dobrowolski.

Okazało się także, że zażydzone rzekomo wydawnictwo ZNP. pt. „Pedagogium" jest wydawnictwem nie ZNP lecz Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych o ideologii raczej bliższej sferon popierającym „A. B. C.".

Przewód dostarczył niezbitych dowodów, że nie można oskarżycielowi przypisywać ani pochodzenia żydowskiego, gdyż dowiódł dokumentami, że zarówno on, jak jego rodzice i dziadowie są rdzennymi Polakami, ani tym bardziej nie można mu przypisać żadnej szkodliwej dla polskości roboty, ani szerzenia światopoglądu komunistycznego, nie dostarczono ta kże żadnych dowodów szkodliwej działalności osób, których nazwiska umieszczono w artykule „ABC."

Sąd wydał wyrok skazujący redaktora odpowiedzialnego „A. B. C." — Kazimierza Bobińskiego na 1 rok i 6 miesięcy aresztu, 2.000 zł. grzywny i zapłacenie kosztów sądowych, a wobec wysokości kary nakazał zaareszto wanie skazanego do czasu złożenia kaucji w wysokości zł. 5.000.

Aresztowanie na sali sądowej dziennikarza wywołało wielkie poruszenie wśród obecnych na sali sądowej osób, które z wielkim uznaniem przyjęły ten surowy lecz słuszny ze wszech miar wyrok.

W uzasadnieniu przytoczył na początku Sąd słowa wypowiedziane przez pełnomocnika oskarżyciela, że Polska, to nie dżungla, a Polak to nie zwierzyna, na którą można bezkarnie polować.

Sąd uznał wysokie napięcie złej woli oskarżonego i brak nawet cienia przeprowadzenia dowodu prawdy i tym motywował wysoki wymiar kary.

Może ten wyrok oczyści atmosferę życia społecznego, przestrzeże wszystkich, że nie wolno bezkarnie sączyć jad oszczerstw w duszę narodu.

Wywody mowy oskarżycielskiej adwokata Czesława Pawłowskiego Sąd podzielił w zupełności. Wyjątki z niej podajemy.

Przemówienie adwokata Czesława Pawłowskiego:

Nie ma nic bardziej bolesnego dla człowieka jak zadraśnięcie jego uczuć narodowych.

Naród, to wielka rzecz. Dusza jego urasta wiekami zmagań, wiekami wysiłków wspólnych, księgi tradycji na rodu pieczętowane są klejnotami krwi przelanej w walce o wspólne wartości.

Z tej tradycji powstaje mocna więź przynależności narodowej, tworzy się wola obrony dóbr narodowych rodzi się szlachetna ambicja pomnażania narodowej kultury.

oskarżyciel z Polską, taką wolę i ambicję miał przez swój dotychczaso wy pracowity żywot.

Ale bystre oko p. redaktora Bibińskiego, być może uzbrojone w okulary p. magistra Musioła, dojrzało, że p. Litwin to Żyd — a nie Polak —

(Dokończenie na str. 4-tej.)

Czego chce Anglia?

Nie jest tak łatwo sprecyzować politykę angielską z tej prostej przyczyny, że nie jest ona stałą, o pewnej linii, lecz zmienia się i nagina do dawnych warunków. Gdy potrzeba, jest groźną; w samej znów sytuacji jest łagodna, tj. skłonna do kompromisu. Klasycznym przykładem tej chaotycznej polityki były lata przed wojną światową. Wówczas Anglia próbowała perwadować Niemcom (misja lorda Haldana), że niepotrzebnie forsują zbrojenia morskie — Niemcy nie usłuchały życzliwej rady, Anglia zaś stanęła później w rzędzie ich wrogów.

Coś podobnego dzieje się i obecnie z tą odmianą, że dzieje się to na terenie włoskim. Anglia próbowała ostrych środków: zainicjowała przeciw Włochom sankcje i porządnie deptała im po piętach w Genewie. Te środki nie poskutkowały: Włochy załatwiły się jako tako z Abisynią, znalazły oparcie o Niemcy, zaszachowały Anglię na Dalekim Wschodzie przez zawarcie sojuszu z Japonią — Anglia przekonała się, że dotychczasowa ostra polityka nie poskutkowała.

Z tej sytuacji Chamberlain wyciągnął konsekwencje. Ponieważ Eden był głównym motorem tej ostrej polityki, Chamberlain wysadził go z siodła i postawił na jego miejscu lorda HalifaXa, zwolennika metod łagodnych. Zaczęły się rozmowy z Rzymem.

Czy Anglia dobrze wyjdzie na tej zmianie? Przedewszystkiem okazała Włochom, jak wiele jej zależy na porozumieniu, z czego Mussolini w lot skorzystał, stawiając warunki dla Anglii wprost upokarzające. Mussolini nietyle dba o porozumienie polityczne, ile o pożyczkę — stąd w Londynie nadzieja, że będzie można z nim pogadać i ustargować wiele z postawionych żądań.

Taką jest polityka angielska. Główną jej cechą jest nastawienie ultrapokojowe w tym stopniu, że premier może spokojnie mówić o pozostawieniu walczącej o wolność republikańskiej Hiszpanii własnemu jej losowi, byle Anglia nie była niepokojona na morzu Śródziemnym.

To, co stało się w słowniku dyplomatycznym stałym zwrotem: perfidny Albion, teraz sprawdza się w całej pełni. F

—o—

SZPIEGOSTWO W ARMII AMERYKAŃSKIEJ

Aresztowano w Waszyngtonie 3-ch osobników, oskarżonych o knowania mające na celu przeniknięcie tajemnic armii i floty Stanów Zjednoczonych. Jeden z aresztowanych niejaki Rumrich, b. sierżant armii amerykańskiej, zeznał, że otrzymywał pieniądze od osób, które, jak przypuszcza, były agentami obcego mocarstwa, wzamian za informacje o pozycjach artylerii nadbrzeżnej oraz o fortyfikacjach obronnych kanał upanamskiego.

Zeznania oskarżonych doprowadziły do aresztowania 3-ch innych osobników. Dalsze aresztowania są spodziewane.

Nawet śmiercią agitują w ZSRR.

W Rosji Sowieckiej nawet ludzie dotknięci najcięższym ciosem, muszą składać Stalinowi podziękowanie za jegojego „ojcowską" troskę.

Po pogrzebie trzynastu lotników Gudowance i jego towarzysze) którzy zginęli w katastrofie sterowca „ZSRR W-6" ich rodziny musiały wystosować do redakcji dzienników moskiewskich list otwarty do Stalina w którym wyrażają nadzieję, iż „miejsce każdego z nich zajmą dziesiątki i setki bohaterów lotników za miast każdego sterowca powstaną dziesiątki nowych potężnych sterowców.

ZŁY STAN ZDROWIA
niemieckich robotników

Władze niemieckie przeprowadziły we wszystkich zakładach pracy w okręgach Kolonia - Akwizgran, Wschodnia Marchia Bawarska i Hamburga badania stanu zdrowia robotników.

Lekarze stwierdzili bardzo zły stan zdrowia robotników, spowodowany niezwykle dużym tempem pracy oraz złym odżywianiem się.

Na stan ten wpływa również i ten fakt że lekarze są ograniczani w zapisywaniu środków lekarskich oraz czynnieniu zabiegów lekarskich.

Na zbadanych np. w okręgu Kolonia - Akwizgran 8.000 robotników u 70 stwierdzono tak dalece zepsute uzębienie, które nie pozostaje bez ujemnego wpływu na ogólny stan organizmu.

—o—

Ustępujący dyplomata niemiecki
krytykuje reżim nazistowski

Po raz pierwszy od czasu dojścia do władzy Hitlera b. członek niemieckiej służby dyplomatycznej wystąpił z publicznym potępieniem reżimu narodowo - socjalistycznego określając go jako „fundamentalnie antyniemiecki".

Dyplomatą tym jest Ernst Mayer, który do maja r. ub. był pierwszym sekretarzem ambasady niemieckiej w Waszyngtonie i który ustąpił z tego stanowiska, jakie zajmował przez 6 lat.

Majer wystąpił z mową antyhitlerowską na przyjęciu wydanym w tych dniach przez radę federalną kościołów chrześcijańskich w Stanach Zjednoczonych. Wyjawił on w toku swego przemówienia, że w maju ub. roku opuścił on służbę niemiecką, gdyż nie mógł się pogodzić z światopoglądem narodowo-socjalistycznym. „Haniebne jest, oświadczył Ernst Mayer, gdy 70-milionowe państwo prześladuje do ruiny bezradną mniejszość, wszyscy wiedzą, że Żyd niemiecki był przywiązany do Niemiec i był pożytecznym obywatelem".

—o—

(Dokończenie ze str. 3-ej.)

to ten, który prowadzi szkodliwą dla polskości robotę, to ten co szerzy komunistyczny światopogląd!

Czy mogą bić silniej, brutalniej zelżone czyjeś uczycia narodowe?

Czy trzeba mieć cechę przynależności do narodu, aby być wychowawcą dzieci polskich?

Odpowiadam z przekonaniem — tak.

Ale nie tę cechę, którą osiąga się przez pochodzenie; krew jaką bierze dziecko z łona matki nie daje jeszcze patentu na przynależność narodową. Najbardziej tureccy janczarowie nie byli przecież Turkami z pochodzenia.

Przepojenie duszy dziecka duszą narodu idącą od słów i obyczajów rodziców, otoczenia, środowiska — tworzy polskość.

Nie biologicznym tworem jest naród lecz tworem kultury. Na to, ażeby wysmażył się naród trzeba wrzucić różne szczepy do tygla historii, zmieszać mocno i poczekać kilka wieków.

Tak też wytworzył się i Naród Polski.

To też jest uderzeniem w najboleśniejszy narw duszy nazwanie kogoś nie Polakiem, skoro on żyje polską myślą, czuje i mówi po polsku — nazwanie kogoś nie Polakiem tylko dla tego, że jego przodkowie nie krew słowiańską mieli w żyłach.

A oto osoby, co ledwie pisać umieją po polsku, odważają się odsądzać d polskości kogo? — Tuwima, poetę, który wzbogaca skarbiec języka polskiego, którego wiersze jako klasyczne wzory piękna i giętkości mowy polskiej cytują profesorowie polonińci.

A oto ci, co ledwie pisać umieją po polsku, co używają tak poslkich zwrotów jak „odgrywali wielki wpływ", ośmielają się odsądzać od polskości oskarżyciela, Polaka z krwi i kości, Polaka z ducha z całej swej pracy.

To też uderzeniem w najboleśniejszy nerw duszy było nazwanie oskarżyciela Żydem.

Dlaczego tak uczyniono?

Prawdopodobnie dlatego, że w przenikliwym umyśle redaktora skojarzył się wyraz Litwin z Litwakiem — niechże więc będzie i Litwin Żydem.

Zresztą czemże to grozi? miesiąc czy dwa z zawieszeniem, a zresztą jest apelacja, kasacja, przyjdzie amnestia?

Nie, proszę Wysokiego Sądu, trzeba raz wreszcie skończyć z tymi wybrykami, **nie można pozwolić polować na cudzą cześć — bo Polska to nie dżungla — a Polak to nie zwierzyna.**

Oskarżyciel nie jest Żydem, stwierdzają to dokumenty, stwierdzają to świadkowie.

Odebrano mu cechę polskości, umieszczono go na liście Żydów. W jakim celu? Aby poniżyć go w opinii.

Analiza artykułu niewątpliwie do tego prowadzi.

Czy dano dowody szkodliwej działalności oskarżyciela lub osób umieszczonych w artykule?

Nie dano żadnych dowodów.

Oświadczenie Pana Premiera za warte w złożonych do sprawy Monitorach nie zawierają w swej treści nic, coby mogło służyć jako dowód prawdy obronie.

Trudno mi poddać ocenie sądowej te oświadczenia pod nieobecność Pana Premiera. Składałem wniosek, aby Pan Premier w charakterze świadka wyjaśniś Sądowi swoje własne słowa. Wniosek ten nie został uwzględniony. Muszę więc ograniczyć się do samych słów i interpretować je zgodnie z ich literalnie brzmieniem.

Zarzut komunizowania postawiony zawieszonemu Zarządowi ZNP. wywołał odruch manifestacji patriotycznych szerokich rzesz nauczycielstwa.

Szli pod Belweder, przed dom, który był mieszkaniem Wielkiego Polaka, szli na Rossę, gdzie spoczywa Serce Wielkiego Polaka, aby wyrazić żal i ból śpiewem patriotycznych pieśni „Hymnu" i „Pierwszej Brygady". Ten odruch wystarczy, aby dowieść, że ani nauczycielstwo ani Zarząd Z. N. P. nie są ogarnięci jadem komunizmu.

Inne zarzuty poparte są argumentami. takimi mało ważkimi, że nasuwa się mimowoli uwaga, iż użyto ich tylko dlatego, że nie można było znaleźć lepszych.

Zresztą doświadczenia nie mają nic wspólnego ze sprawą oskarżyciela i dlatego na początku rozprawy prosiłem o wyłączenie ich z liczby dowodów.

Proces dzisiejszy, to znamię chwili.

Wojnię się ze względów ekonomicznych z Żydami. Może ma się do tego prawo, powiedzą jedni, może tak potrzeba — powiedzą inni.

W moim przekonaniu gdyby tyle wysiłku włożono w akcję intersyfikacji życia gospodarczego, ile go się marnuje na walkę, wielu Żydów nie miałoby co robić w Polsce.

Ale, jeśli się walczy ekonomicznie, to czy trzeba przeciwnika pozbawiać czci za to tylko, że począł się z łona matki nie słowiańskiego pochodzenia?

To nie jest zgodne z tradycją polską, to nie jest wytwór polskiej kultury.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego Generał Skwarczyński oświadczył kilka dni temu:

„Asymilacja Żydów nie jest celem polskiej polityki narodowościowej. Są jednak jednostki pochodzenia żydowskiego, które życiem swoim dowiodły związania istotnego i głębokiego z Polską i tym samym należą do polskiej wspólnoty narodowej".

Czy można tym Żydom należącym do wspólnoty narodowej rzucać bezkarnie obelgi, czy to jest po ludzku i czy to jest po chrześcijańsku?

Oskarżyciel jest Polakiem z krwi, kości, ducha i pracy. Wyrządzono mu ciężką krzywdę. Proszę o najwyższy wymiar kary!

Niechże na tych, którzy tak lekce sobie ważą honor bliźniego, spadnie ciężka, karząca dłoń sprawiedliwości, niechże wyrok dzisiejszy nauczy ich szacunku dla takich imponderabiliów jak poczucie narodowe, niechże zrozumieją, że nie starczy mieć pełne usta wielkich słów, ale trzeba je także rozumieć i cenić.

Niech poznają, że nie wolno świętego słowa Naród rzucać na jarmark gry politycznej.

MARZEC. 1 Wtorek.

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro siec. 1?3-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 127-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Poniedziałek: Romana.
Wtorek: Albina.

Teatr-kino

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie dramat Tadeusza Rittnera pt.: „W małym domku", w reżyserii Józefa Karbowskiego.

Dziś w poniedziałe kpo cenach zniżonych świetna komedia „Czemu kłamiesz najdroższa" w reżyserii W. Radulskiego.

We wtorek również po cenach zniżonych „Sen wujaszka" w premierowej obsadzie.

W środę po cenach zniżonych komedia „Mężczyznom lepiej" w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego.

JUBILEUSZ JÓZEFA KARBOWSKIEGO, artysty i reżysera Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie odbędzie się w najbliższą sobotę dnia 5 marca b. r. w sztuce Tadeusza Rittnera „W małym domku" w opracowaniu scenicznym i z udziałem w roli głównej J. Karbowskiego.

Plan przedstawień:

Poniedziałek: „Czemu kłamiesz najdroższa?".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Pościg za kawalerem" i „Bohaterowie morza".
APOLLO: „Romans szulera"
ATLANTIC: „Yoshiwara" i „Panna Piotruś"
BAGATELA: „Gwiazda Riviery" oraz rewia „Wesołe koszary".
DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor"
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEN: „Muzyka dla ciebie"
STELLA: „Pan redaktor szaleje".
SZTUKA: „Książę X"
UCIECHA: Michał Stogow (Anton Walbrook)
WANDA: „Zatańczmy"
Fotoplastikon ul. Szczepańska 5. Austria.

Z obiektywem

Wczoraj na dworcu w chwili wjazdu pociągu osobowego Stanisław Syda lat 42 z Grodkowic pow. Bochnia wyskoczył z wagonu i upadł tak nieszczęśliwie że doznał wstrząsu mózgu i pęknięcia podstawy czaszki.

Nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Tramwaj dwójka prowadzony przez Jana Woolszyna zderzył się na ul. Rakowickiej z wozem meblowym prowadzonym przez woźnicę Piotra Mrowieca.

Na skutek zderzenia jadąca na wozie 10-letnia Helena Oporowska zam. przy ul. Mogilskiej wypadła na jezdnię doznając potłuczenia twarzy i kolan. Kicz.

TEATR BAGATELA

Dziś w poniedziałek po raz ostatni!

Dziś, w poniedziałek po raz ostatni rewia „Wesołe koszary" w wykonaniu zespołu żegnającego Kraków w osobach Leńskiego, Konarskiej, Grocholskiego, Din - Dona, baletu Sława i Nowowiejskiego.

Na ekranie „Gwiazda Riwiery".

Jutro we wtorek wszyscy na wieczorze benefisowym Nowowiejskiego, — Leona Wyrwicza i innych! Początek o godzinie 19 i 21.15.

Kraków do wieczora...

NOWE WŁADZE O. K. R. P. P. S. w Krakowie

Wczoraj odbyło się walne zebranie członków P. P. S. w Krakowie.

Szerokie sprawozdanie z działalności rocznej złożył b. poseł Ciołkosz sprawozdanie kasowe p. Wroński, sprawozdanie z działalności klubu radnych miejskich dr. Szumski, „Na przodu" dyr. Czerwieniec, poczym rozwinęła się b. żywa dyskusja.

Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Kubanka udzielono absolutorium ustępującemu skarbnikowi.

Następnie dokonano wyboru nowych władz O. K. R. P. P. S. do których weszli: b. poseł ŻUŁAWSKI, b. poseł CIOŁKOSZ, BATOR, BOBROWSKI, BOCIAN, BUJAS, Dr. CIOŁKOSZOWA CYRANKIEWICZ, DR. SZUMSKI, CZERWIENIEC, dr. F. GROSS, CEKIERA, FLAK, ŁACHECKI, MURZYN, NOWAKOWSKI, PRZYBYŚ, dr. PAJDAK, WROŃSKI FRYC, LUCZAK, BULSIEWICZ, FLORKOW, HOROSZYN, red. M. STATTER i RZEŹNIK.

Komisja rewizyjna: Jura Kubanek Laszczyk i Łopatowski.

Sąd polubowny: dr. Pelzling, Kuczara, Pellar, dr. I. Rosenzweig, Wardęga, Karton.

Ukonstyuowanie się Wydziału O. K. R. nastąpi w najbliższych dniach.

Z najważniejszych uchwał podjętych na zebraniu podnieść należy:

Protest przeciwko ordynacji wyborczej do 6 miast, przeciwko przesładowaniom politycznym, solidarność z polityką C. K. W. P. P. S., pozdrowienie dla obradującego Kongresu Ludowego, pozdrowienie i życzenie powrotu do zdrowia do b. posła Żuławskiego.

Zebranie wykazało olbrzymi przyrost członków i wpływów P. P. S. na terenie Krakowa.

Podczas obrad p. Berger powitał imieniem więźniów politycznych zebranych zyskując gorący aplauz.

Demokracja kierująca a kierowana

Odczyt Sekcji Młodych Krak. Klubu Demokratycznego

W czwartek 24 b. m. w sali odczytowej Z. Z. K. o godz. 19.30 odbyło się drugie z kolei zebranie odczytowe „Sekcji Młodych" Klubu Demokratycznego.

Referował mgr. Mieczysław Lewiński na temat: „Demokracja kierowana, czy kierująca".

Referent ustalił na wstępie pojęcie demokracji jako idei wolności i równości stopniowo wcielającej się w życie.

Istotą demokracji jest więc dynamika procesu dziejowego.

Społeczeństwo klasowe z zasady ekonomicznie elitarne jest zaprzeczeniem idei właściwej demokracji.

Cel ostateczny leży w tej chwili poza granicami ustroju współczesnych społeczeństw kapitalistycznych.

Ale chociaż w danej chwili historycznej bezpośrednim zadaniem bojowym demokracji jest walka z faszyzmem o utrzymanie i rozszerzenie lub odbudowę praw demokratycznych w obrębie ustroju kapitalistycznego — to jednak cel ostateczny a więc przejście na wyższą fazę demokracji gospodarczej, winien przyświecać uświadomoionym i obiektywnym bojownikom demokracji.

To też według prelegenta stanowi zasadniczą cechę demokracji uświadomionej i kierującej procesem dziejowym.

Demokracja tak zwana kierowana natomiast jest równoznaczna z próbą zahamowania tego dynamicznego procesu przez klasy posiadające.

Demokracja kierowana — to zamaskowany faszyzm.

Demokracja kierowana pozostawia względną „dolność" w zakresie regulowania pomniejszych mało ważnych szczegółów życia społecznego poto, by z tem większą brutalnością dławić próby uzyskania lub rozszerzenia wpływu na główne zagadnienie polityczne i zalegalizować wszelką konsekwentną akcję antyfaszystowską.

Ale i wewnątrz samego obozu demokratycznego można mówić o elementach kierujących pewnie i świadomie procesem rozwoju ludzkiej równości i elementach nielegalnych raczej nieświadomie często kierownctwu klas posiadających i wpływom terroru faszystowskiego.

Tutaj pojęcie o demokracji kierującej i kierowanej utożsamia się z pojęciem aktywności i biernościw walce.

Demokracja kierująca jest czynna ofenzywna, mobilizuje masy i jednocześnie lud pracujący w jednym froncie walki.

Demokracja kierowana czyli bierna, bywa opurtunistyczna, defensywna, wyczekująca „nawrócenia się" rządzącej góry nie demokracje pozwalającą na rozbicie frontu i dywersji na tyłach.

Demokracja polska musi być czynna i nawiązać do bojowych tradycji swej wspaniałej przyszłości.

Krawawe rozprawy z demokracją prekursorów faszyzmu z lat 1848 i 1871 oraz ostatnie doświadczenie demokracji Niemiec, Austrii czy Hiszpanii muszą nauczyć demokracje umiejętności uprzedzania ataku przeciwnika nieugiętości i bezwzględność w odpowiednich momentach wobec jej wrogów.

Unieszkodliwienie we właściwym czasie tych ostatnich uwolniłoby demokracje od barbarzyńskiego terroru faszyzmu.

Zebrani wśród których nie było brak robotników, oklaskami nagrodzili prelegenta.

Odsłonięcie sztandaru więźniów politycznych w Krakowie

Onegdaj odbyło się odsłonięcie sztandaru więźniów politycznych w Krakowie.

Uroczystości przewodniczył p. Jagodziński. Powitalne przemówienia wygłosili: pp. Ciupiał Berger, dr. Pajdak(imieniem O. K. R. P. P. S.) Bator (Krak. Rada Zawodowa).

Następnie dokonano odsłonięcia sztandaru. Nastrój zebranych oraz tok przemówień wskazywał na konieczność wywalczenia w Polsce swobód i sprawiedliwości społecznej.

Mowcy nawiązując do walk rewolucyjnych z czasów carskich domagali się takich stosunków w obecnej Polsce, za które ginęli bohaterzy na stokach cytadeli.

Akademia ku czci Andrzeja Struga

Wczoraj w południe odbyła się w Teatrze Narodowym w Warszawie uroczysta akademia ku czci Andrzeja Struga, urządzona staraniem oddziału warszawskiego Zw. Zaw. Literatów Polskich.

Na uroczystość przybyli: wdowa po znakomitym pisarzu przedstawiciele instytucji i organizacji literackich i społecznych, świata sztuki i pacy.

Akademię zagaił w imieniu oddz. warsz. Z. Z. L. P. p. Tymon Terlecki, po czym Aleksander Zelwerowicz odczytał piękny fragment z „Klucza otchłani" Struga.

Zkolei wygłoszono kilka przemówień, poświęconych Andrzejowi Strugowi. O znaczeniu Struga w literaturze polskiej mówił prof. J. Krzyżanowski, życiorys i charakterystykę twórczości literackiej zmarłego dał A. Grzymała Siedlecki.

P. W. Wasilewska omówiła ideologię jego twórczości, St. Piętak, laureat tegorocznej nabrody P. A. L. dla młodych mówił o Strugu jako o piewcy doli chłopskiej, wreszcie J. N. Miller nakreślił sylwetkę duchową pisarza.

Wdalszym ciągu programu akademii p. K. Wilamowski recytował wiersze Broniewskiego, Słonimskiego, Szymanowskiego, Zytomirskiegźo i Kozikowskiego poświęcone Strugowi.

Mocny wiersz St. Piętaka odczytał autor.

Graniczne miasto hiszpańsk. w płomieniach

Hendeye tel. — W pogranicznym mieście hiszpańskim Behobia wybuchł wczoraj wielki pożar.

Ogień, który powstał w domu należącym do pewnego agenta inspekcji celnej, rozszerzył się na całą dzielnicę miasta.

Wezwano straż ogniową z Irunu i San Sebastianu.

Francuska żandarmeria ofiarowała swoją pomoc przy tłumieniu ognia.

Składanie zeznań o dochodzie

W związku ze zbliżającym się terminem składania zeznań o dochodzie z działu I ustawy, który dla osób fizycznych upływa z dniem 1. marca br. włącznie, wyjaśnić należy, że dotychczasowe przepisy, normujące na kim ciąży obowiązek składania zeznań, uległy zmianie i że według obecnie obowiązujących przepisów w roku bieżącym obowiązany jest do złożenia zeznania o dochodzie każdy, kto w ciągu roku ubiegłego osiągnął dochód przewyższający zł. 1.500, bez względu na to, z jakiego źródła dochód jego płynął.

Od obowiązku tego zwolnieni są jedynie drobni płatnicy, którzy osiągali dochody wyłącznie z małych domów mieszkalnych (do 12 izb), z drobnych przedsiębiorstw (kat. III, IV i V. handl. i VII i VIII przem.) oraz z mniejszych gospodarstw rolnych (do 50 ha, a na obszarze województw wschodnich do 100 ha), no i oczywiście wszystkie osoby których źródłem utrzymania były uposażenia służbowe i wynagrodzenia za najemną pracę.

Płatnicy, którzy prowadzą prawidłowe lub uproszczone księgi handlowe, obowiązani są złożyć zeznania o dochodzie także i w tym przypadku, gdy osiągnęli dochód niższy niż 1.500 zł. rocznie, lub nawet gdy ponieśli stratę.

A więc w roku bieżącym obowiązane są do składania zeznań również osoby, które w latach ubiegłych były wolne od tego obowiązku, np. kapitaliści, osoby czerpiące dochód z pracy literackiej lub dziennikarskiej itp.

Dla płatników (osób fizycznych), prowadzących księgi handlowe lub gospodarcze termin składania zeznań nie został w roku bieżącym przesunięty, jak to miało miejsce w latach ubiegłych; płatnicy ci obowiązani są składać zeznania w terminie ogólnym (do dnia 1 marca br.) Jedynie osobom, które prowadzą księgi i nie mogą złożyć zeznań w terminie (np. z powodu niezamknięcia ksiąg) termin ten może być na podanie wniesione do właściwych urzędów skarbowych (z opłatą stemplową w kwocie zł. 3) odroczony do dnia 1. kwietnia br., przy czym urzędy skarbowe podania osób prowadzących księgi handlowe z reguły będą uwzględniały.

Jednocześnie ze złożeniem zeznania należy wpłacić do kasy skarbowej połowy podatku przypadającego od zeznanego dochodu. Skala podatkowa oraz objaśnienia co do tego zawarte są na ostatniej stronie formularza zeznania o dochodzie.

Formularze te można otrzymać bez płatnie i bez żadnych trudności w każdym urzędzie skarbowym, gdzie również można uzyskać szczegółowsze informacje co do sposobu wypełnienia zeznania. Osoby, które wbrew obowiązkowi nie złożą w przepisanym terminie zeznań o dochodzie, narażą się, oprócz innych konsekwencji podatkowych na grzywnę w wysokości do 500 złotych.

Zeznania należy składać w kancelariach właściwych urzędów skarbowych, bądź też przesyłać do urzędów listem poleconym

Konkurs na pracę naukową z dziedziny komunikacji

Zarząd fundacji stypedialnej im. Józefa Tomickiego, w którego skład wchodzą p. b. min. Butkiewicz, inż. Baniewicz, b. min. A. Kühn, inż. M. Kuźmicki inż. A rusin i prof. A. Wasiutyński, ogłosił konkurs na pracę naukową na temat: „Rola i potrzeba komunikacji znaczenia miejscowego dla racjonalnego rozwiązania ogólnego programu komunikacyjnego w Polsce",

Wyznaczone nagrody są następujące: I. nagroda 1.000 zł. II. nagroda 500 zł..

Termin przedstawienia pracy upływa 1 maja.

PRZEDPOPIELCOWE DNIE

Jak lud polski spędza ostatki

Wśród wesołych zabaw i uczt upływają ostatnie dni karnawałowe zwane „ostatkami", albo kusymi dniami czy kusakami.

Następujący po nich wielki post jaskrawo wyodrębnia się od tych dni, kiedy jest jednocześnie szczególne nasilenie wesel i słynnych kuligów.

To też wśród zwyczajów i obrzędów zapustnych pierwsze miejsce zajmują te, które dotyczą związków mał zeńskich lub kojarzenia par narzeczeńskich.

W różnych okolicach Polski różnie te zwyczaje są zachowane. Pierw sze zabawy „zapustne" rozpoczynają się już w ostatni czwartek od sutych biesiad nazwany tłustym czwart kiem -i trwają aż do środy popielcowej.

W niektórych okolicach Polski urządzano zabawę, która mniej więcej w ten sposób wyglądała: jeden z gospodarzy przebrany za dziada mającego przedstawiać wstępną środę, ze śledziem przywiązanym na kiju przewodniczył orszakowi młodych chłopców, którzy ciągnąc duży kloc łapał młode dziewki i chłopców, by okupili się, potem za karę, że się nie pożenili w zapusty.

I choć w różnych miejscowościach zabawa ta odbywa się nieco inaczej — sens jej pozostaje ten sam.

Na Mazowszu, Kujawach i Podlasiu znane są jeszcze inne zabawy.

W ostatni wtorek przed wielkim postem chłopcy obwożą „kurka" zrobionego z drzewa, zapraszają doń dziewczęta i gospodynie w długich swych oracjach — dostając w zamian drobne dary w postaci sera, masła i t. d.

W niektórych okolicach Mazowsza w podobny sposób parobcy obwożą na wózku nie „kurka" lecz drzewko ozdobione kolorowymi papierkami — i zatrzymują się przed każdą chatą, gdzie jest młoda dziewczyna.

Tu ją wywołują, wciągają do wózka i nakazują, by się wykupiła — chłopcy bowiem ogłaszają na nią „licytację".

Licytacja ta znowu różnie odbywa się w różnych miejscowościach. Nie można tu jeszcze nie wspomnieć o zwyczaju „porwania młodych mężatek" — we wtorek przed Popielcem. Starsze kobiety przystrajają wóz w świerczynę, wstążki i papierowe kwiaty — same się doń wprzęgają zajeżdżając przed domy, gdzie są młode mężatki, zabierają je i zawożą do poprzednio umówionego mieszkania. Gry wszystkie z danej wsi już tam przywiezione zebrani w drugiej izbie mężowie muszą swe żony wykupić po czem rozpoczyna się wesoła biesiada, która trwa do północy.

Zachowane dotąd u ludu polskiego zwyczaje, wypływające z warunków jego życia a przekazywane w ciągu wieków — są dla nas cenną pamiątką.

Szanując przeszłość i zachowując zwyczaje swych przodków dajemy świadectwo swej odrębności i swoistości charakteru składającej się na własną rodzimą kulturę narodową.

—o—

TAJEMNICZA EPIDEMIA

W Prusach Wschodnich wśród bydła tajemnicza epidemia wywołała jak wykazały badania, przez rodzaj pasożyta wielkości ok. pół milimetra który, wchłonięty z pokarmem, po przejściu szeregu stadiów pośrednich dostaje się do płuc i wywołuje ostre zapalenie, na które zwierzę pada. Jak się okazuje, pasożyt ten jest niebezpieczny nie tylko dla krów, ale i dla kóz, kozic, saren, zajęcy, a nawet dla świń i człowieka. Badaniem pasożyta i walką z nim zajął się profesor uniwersytetu królewieckiego Szyda, który m. in. wykrył, że larwy szkodliwego pasożyta rozwijają się najlepiej na ciężkich gruntach gliniastych, które dłużej zatrzymują wilgoć nieodzowną dla rozwoju larw. Pastwiska na tych gruntach położone są szczególnie niebezpieczne i dlatego należałoby na tych pastwiskach trzymać cielęta oddzielnie aby nie stykały się ze sztukami starszymi, co do których istnieje zawsze przypuszczenie że mogą być zarażone.

—o—

Teatr artystów Cricot

(Wyzwolenie Stanisława Wyspiańskiego akt I i III. Słowo wstępne Tadeusz Cybulski, reżyseria Władysław Woźnik, realizacja J. Jarema, kostiumy Wolff - Bogucka w wykonaniu pracowni B. Kaufman, dekoracje Klimek, Marczyński, Stern, ilustracja muzyczna zaaranżowana przez L. Artena, przy fortepianie R. Frank, kierownik udźwiękowienia K. Osiejewski).

Ilekroć wypada mi pisać o teatrze „Cricot", czynię to zawsze z entuzjazmem, z jakim ci niepospolici zapaleńcy w skromnym przybytku swojej muzy dokonują niewiarygodnych cudów.

Nie chciałbym napisać recenzji o tym śmiałym i ze wszech miar udałym wyczynie artystycznym, jakim ugoszczono nas w „Cricot'cie" wystawieniem Wyzwolenia — chciałbym odpłacić im równą miarą i napisać hymn na ich cześć!

O samym Wyzwoleniu i o Wyspiańskim nie chcę pisać, aby nie powiększać obfitej i bardzo już bogatej mitologii „Wyzwolenia".

„Cricot" sam już naświetla cel wystawienia „Wyzwolenia", stwierdzając, że jest to najciekawsza sztuka z punktu widzenia konstrukcji scenicznej, której rewizji artystycznej się podjęli.

Ich stosunek do samego „Wyzwolenia" i do teatru w ogóle, wyrazili w jędrnie ujętym wstępie Tadeusza Cybulskiego, wydobywając na światło dnia wszystkie oficjalne i nieoficjalne głosy, dotyczące stosunku wielkiego poety do krakowskiego teatru, do krakowskiego partykularza, do artystycznego i mesjanicznego posłannictwa i bezpośredniej atmosfery, w której ten natchniony artysta żył i cierpiał.

Z oficjalnych głosów wiadomym nam było, że życie Wyspiańskiego, na skutek zupełnego braku zrozumienia jego zamierzeń i dążności, było Golgotą — jednak z nieoficjalnych głosów dowiadujemy się, że musiał się zmagać i z kołtuństwem pewnych decydujących sfer, mających większość społeczeństwa za sobą.

Dowiadujemy się również z tego wstępnego słowa, pełnego szczerej troski o brak istotnego zrozumienia dla sztuki, że „opinia krakowska" ta na snobistycznej wyrastająca pożywce, miała ostre zastrzeżenia przeciwko profanowaniu świętości dzieła Wyspiańskiego, wystawieniem go... w kawiarni! „Cricot" replikuje mądrze, zwracając „opinii" uwagę na profanację „urzędowej świątyni Melpomeny krakowskiej" przez stwarzanie w niej często gęsto atmosfery, nie godnej nawet kawiarni!

Chciałbym ze swojej strony w odpowiedzi owej „opinii", troszczącej się o profanację dzieła Wyspiańskiego powiedzieć, aby zamiast szeptania na ucho nonsensów, raczyła się pofatygować do tej kawiarni, w której rozbił swoje szczerozłote namioty najwyższego entuzjazmu i zrozumienia posłannictwa sztuki, teatr „Cricot".

Już raz, w jednym z moich hymnów na cześć „Cricot'a" podkreśliłem, że atmosfera tego teatrzyku jest kameralną — jest ciepłą i bezpośrednią, bo wytwarza jakgdyby siłą sugestywną sztuki kontakt pomiędzy sceną a audytorium.

Dzieje się tu rzecz dziwna — i radzę niedowiarkom skontrolować mnie — oto z chwilą, w której na sali gasną światła a głosy w audytorium milkną, ginie kawiarnia i tonie w mroku, który kryje gęstą i nieprzeniknioną zasłoną stoliki i widzów i wszystko, co jest kawiarnią.

Odbywa się jakaś spirytystyczna elewacja, unosząca audytorium w regiony nastroju, sharmonizowanego z rozgrywającym się na scenie misterium.

Na scenie teatru „Cricot", rozgrywa się misterium.

Nie do wiary, co entuzjaści sztuki co artyści nie myślący o sobie, ale o sprawie, której jak fanatycy służą, potrafią wyczarować. Wyczarować, to właściwe słowo na ich wyczyn. Należy sobie uprzytomnić, że ich teatr, to nie przedsiębiorstwo sfinansowane przez jakiś publiczny, czy też prywatny kapitał.

Kapitałem przedsiębiorstwa, jest ich twórcza dusza, ich rasa artystyczna — ich chęć i potrzeba tworzenia. Przed przedstawieniem martwią się, jak sobie poradzić z tym i tamtym wydatkiem — a po przedstawieniu patrzą po ludziach z audytorium, czy im się podobało. Dla nich nagrodą za trudy jest uśmiech zadowolenia na twarzach tych, których do swojej kawiarni - gontyny zaprosili.

Reżyseria i inscenizacja Wyzwolenia w teatrze „Cricot", przypomina mi żywo Reinhardta z wczesnego okresu jego twórczości, kiedy to obwoził swoją sztukę po szerokim świecie.

Rozbiwszy namioty w jakimkolwiek środowisku, czy było to wiel

TRYBUNA SPORTOWA

St. Marusarz wicemistrzem świata
w narciarskim skoku

Onegdaj odbył się konkurs skoków do kombinacji o mistrzostwo świata.

Z zawodników polskich startowali: Stanisław Marusarz i Wnuk.

Wawrytko na skutek potłuczenia przy treningu niestartował .

W pierwszym skoku Marusarz uzyskuje 62 m, a więc najdłuższy skok w konkursie.

Ale przewraca się on na dole i skok ten policzony jest jako skok z upadkiem.

W drugim skoku uzyskuje 61 m.

Najdłuższy skok w konkursie ma Finlandczyk Murama 61,5 m.

Wyników konkursu skoków do tej pory nie ogłoszono.

Natomiast wyniki kombinacji są następujące:

Mistrzem świata w biegu złożonym został Hoffbaken (Norwegia.

Długość skoków 50 i 51. zaś czas biegu 1.11.36.

2) Westoerg (Szwecja) 51, 53 i 1.14,13)

3) Vinjarengen (Norw.) 49. 58. oraz 1.16.14.

4) Hedjerson (Szwecja).

5) Wagaleiner (Finlandia).

6) Skinarladen (Norw.).

7) Odden (Norwegia).

8) Backen (Norwegia).

9) Nikunen (Finlandia)

10) Murama)Finlandia).

Z polskich narciarzy najlepszy wynik uzyskał Mieczysław Wnuk który sklasyfikował się na 21 miejsce.

Stanisław Marusarz zajął 25 miejsce.

Następnie odbył się otwarty konkurs skoków o mistrzostwo świata.

Z zawodników polskich startowali Stanisław Marusarz i Wnuk.

Z pośród 120 startujących zawodników wybił się Stanisław Marusarz uzyskując w wspaniałym stylu 66 i 67 m. i ustanawiając najdłuższy skok w konkursie i rekord skoczni.

Był to najlepszy wynik uzyskany kiedykolwiek przez Polskę w narciarstwie.

Flaga polska zawisła na maszcie zwycięskim, jako jedyna flaga która obok Szwecji, Norwegii i Finlandi była kiedykolwiek na jednym miejscu.

Holandia-Belgia w piłce nożnej 7:2

Na stadionie Feijenord spotkały się w niedzielę reprezentacje piłkarskie Belgii i Holandii.

Na ciężkiem boisku i przy deszczowej pogodzie zwyciężyli Holendrzy 7:2 (1:0).

Gra nabrała życia dopiero w połowie pierwszego odcinka.

Zawodom przypatrywało się 45 tysięcy widzów.

—o—

Aresztowanie hitlerowców węgierskich

Policja budapeszteńska aresztowała 15 narodowych „socjalistów“ oskarżonych o rozszerzanie ulotek skierowanych przeciwko różnym politykom węgierskim.

Ulotki te były drukowane w tajnej drukarni.

Major Szalassy aresztowany wraz z 71 osobami dnia 22 lutego został zwolniony z więzienia i oddany pod nadzór policji.

—§o§—

Konfiskata wywiadu z Henleinem w piśmie polskim

Dzisiejszy „Dziennik Polski“ został przez władze czeskie skonfiskowany.

Konfiskacie uległa część wywiadu z przewódcą partii sudecko - niemieckiej Konradem Henleinem oraz z senatorem tej partii Fryderykiem Wellerem.

Następca von Papena

BERLIN tel. — Według wiadomości pochodzących z kół dobrze poinformowanych, stanowisko ambasadora Rzeszy w Rzymie objąć ma ambasador Dircksen, dotychczasowy ambasador w Tokio.

Prasa włoska o wizycie
ministra Becka w Rzymie

Prasa włoska omawia obszernie w korespondencjach z Warszawy opinie polskich kół politycznych o zbliżającej się wizycie min Becka w Rzymie.

Dzienniki przytaczają na naczelnych miejscach głosy prasy polskiej poświęcone znaczeniu wizyty dla stosunków polsko - włoskich i międzynarodowej współpracy.

Rząd franc. otrzymał votum zaufania

PARYŻ tel. wł. — W zakończeniu debaty nad polityką zagraniczną Izba deputowanych uchwaliła 439 głosami przeciwko 2 votum zaufania dla rządu Chautemps.

—§o§—

Cracovia—Błyskawica (Śląsk) 7:1

W dniu wczorajszym rozegrano w Krakowie 3 mecze piłkarskie.

Wyniki były następujące:

Cracovia wystąpiła w kompletnym składzie i łatwo uporała się z słabym zespołem śląskim.

Bramki dla zwycięsców zdobyli liga i Skalski.

Wisła—Korona 12:0

Korbas, Stępień, Zembaczynski, Szeliga i Skalski.

Dla Błyskawicy Wycisk.

Również i Wisła grała w pełnym składzie, gromiąc przeciwnika 12:0.

Obfitym łupem bramkowym podzieliła się „piątka“ ataku.

Garbarnia—Zwierzyniecki 5:0

W zespole Garbarni grało 3 zawodników eksligowych a to Pazurek II. i Stankusz w obronie oraz Polus.

Odmłodzony zespół ludwinowski wypadł bardzo dobrze.

Bramki zdobyli Polus 3. Nowak i Kopczyński.

—o—

kie miasto, czy też jakaś mała prowinsja, nie składał wizyt przede wszystkim „urzędowym świątyniom Melpomeny“, ale uważając (na przekór opinii pewnych ględziarzy i ramołów), że świątynia sztuki jest tam, gdzie jest sztuka sami albo przy pomocy swoich „czeladników“ obierał miejsce działania — a więc bądź jakąś salę, w której dotychczas może odbywały się wiece ludowe lub loterie fantowe, ogrody, gdzie dotychczas spijano piwo i zjadano kiełbaski — lub jakieś dzikie parki, odłogiem leżące, w których próchniały resztki pięknej niegdyś architektury i tam inscenizował sztukę.

Jakaś barwna płachta, jakiś stary mebel, jakaś fasada sklecona na prędce przy pomocy domorosłych cieśli — i tło gotowe. A potem światła, reflektory i kolory, kolory, kolory!

Kilku aktorów o nazwiskach głośnych, a reszta komparsów rekrutująca się z entuzjastów sztuki, których zręczny reżyser znajdzie wszędzie tam, gdzie są ludzie młodzi, inteligentni i nie zatruci jeszcze snobizmem.

„Cricot“, to właściwie zespół samych artystów i samych entuzjastów - komparsów.

Wyróżnię nazwisko tylko jednego artysty — p. Woźnika. Czynię to dla tego, bo on sprawę reżyserował, grając przy tym rolę główną.

Nie chcę go wynieść pochwałami ponad innych, bo może miałby o to do mnie żal, że go wyodrębniam z tej artystycznej gromady, w którą wrósł nie tylko swoją piękną i godną podkreślenia, porywającą sztuką aktorską, ale z którą zbratał się artystycznym entuzjazmem.

Dzięki reżyserii i inscenizacji Wyzwolenia, dwa akty nie tylko nie tracą na braku ostatniego wyrazu techniki scenicznej, ale jeszcze zyskują.

Odważam się zwrócić uwagę tych z brodami, okularami i bruzdami uczoności na czołach krytyków, na „Wyzwolenie“ w teatrze „Cricot“. Mam dziwne wrażenie, że do swoich uczonych wywodów o Wyspiańskim, jako poecie, malarzu, wizjonerze, historiozofie, wieszczu i jak go tam jeszcze nazwali, dorzucą parę nowych uwag!

Nie zapominajmy, że rzecz ta napisaną została w r. 1902 — a więc na tyle lat przed osiągnięciem Niepodległości!

Nie zapominajmy, że poeta w objaśnieniach mówi: „Narodzie, wróżę Zmartwychwstaniesz!“

Naród zmartwychwstał — byłoby jednak sprawą bardzo ciekawą skontrolować, czy całe dzieło „Wyzwolenia“ miało za cel tylko wróżbę, czy po jej spełnieniu nie pozostało nic więcej do skorygowania z tego, co Wieszcz narodowi zarzucał! Czy w ogóle poza osiągnięciem Niepodległości, wszystko inne również się zmieniło!

Reżyseria akcentuje pewne sceny nie bez racji. Chociażby trzecia scena pierwszego aktu, w której Przodownik: „jest młody, ogień w oczach znać: całuje, ściska wciąż swą brać“ — wartą jest zastanowienia, bo dziwne w tej reżyserii budzi refleksje — jakże silnie z dniem dzisiejszym związane!

Scena aktu pierwszego, dla których wydawałoby się, należy mieć scenę obrotową, wypadły bez tego technicznego uproszczenia kapitalnie! Scena zamienia się w obraz, bo obrazami Wyspiański teatr swój tworzył.

Każda grupa, to jakieś ogniwo cyklu, któremu na imię Polska — a wszystko razem, to teatr — nowy teatr — inny teatr — nie koniecznie ten, co to jest oficjalną Melpomeny świątynią, z lożami, fotelami, bez stolików, ale z prawem noszenia z sobą torebek, czy też pudełek z cukierkami i mlaskaniem w czasie akcji.

Chcę jeszcze nadmienić, że gra całego zespołu, stała na najwyższym poziomie artystycznym. Wszyscy mówili słowa Wyspiańskiego, jak się deklamuje poezję w serce wrosłą.

Jeżeli chodzi o ilustrację muzyczną była tak z szopenowskich motywów skomponowanych dla sprawy mistrernie utkaną, że sharmonizowała się z sprawą w jedną integralną całość, pełną muzycznego zrozumienia umiaru.

Dekoracje i kostiumy dawały w barwie i tle owo złudzenie zjawy malarskiej, jaka ponad wszystkim dominowała.

Mam podejrzenie, że nie ujawniono nam wszystkich nazwisk, które współdziałały przy realizacji sprawy — a nazwiska te są znane i głośne!

Mam tę pewność, że dla pomieszczenia chętnych przeżycia prawdziwej uczty artystycznej, jaką jest wystawienie w teatrze Plastyków Wyzwolenia Wyspiańskiego, ściany tej skromnej kawiarni - gontyny, okażą

—o—

Kwestia rozszerzenia rządu w Czechosłowacji

Oświadczenie Słowaków

„Slovak" przynosi wiadomość o rozmowie ks. Hlinki z premierem Hodżą.

Stwierdzając, że rozmowa ta dotyczyła obecnej sytuacji politycznej i nie przyniosła jednak pozytywnych rezultatów, w szczególności jeśli cho dzi o sprawę wstąpienia ludowców do rządu.

Ks. Hlinka podkreślił, że jesgo stronnictwo nie opuści pod żadnym warukiem swego dotychczasowgeo stanowiska i wstąpi do rządu tylko wtedy, gdy zostaną spełnione jego zasadnicze postulaty, t j. uznanie odrębności narodu słowackiego i przyznanie Słowakom autonomii.

—o—

CHŁODNE PRZYJĘCIE MOWY DELBOSA

w Berlinie

Mowa ministra Delbosa w Izbie deputowanych przyjęta została w Ber linie chłodno. Analizując przebieg samej debaty dzienniki niemieckie z niezadowoleniem podkreślają antyniemiecki ton przemówień szeregu deputowanych, zaznaczając jednak, iż w Izbie reprezentowany jest również front za porozumieniem nie tylko z Rzymem, lecz i z Berlinem. — Przedstawicielem tego kierunku jest b. premier Flandin i na tym tle niektóre dzienniki niemieckie analizują w powściągliwy sposób widoki dostosowania polityki francuskiej do nowego kursu angielskiego.

Faramuszki

Korneliusz Agryppa

Pindar i wiatr

Henryk Korneliusz Agryppa ab Nettesheim pisarz, profesor, lekarz i filozof, był jednym z ojców dzisiejszej satyry, wskutek czego już wtedy nie był lubiany przez zwierzchników Kościoła i państwa.

W bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie znajduje się tłumaczenie jednej jego książki, która w polskim języku nazywa się: „O ślachetności i zacności pogłowia nie wieściego".

Rozprawa to „śliczna i podziwienia godna". Autor dowodzi w niej wyższości „zacnego pokolenia niewieściego nad gruby na ród męski".

Powołuje się w niej na Pliniusza, według którego niewiasta umiera na brzuchu, gdy mężczyzna umiera na wznak, oraz na przeróżnych autorów.

Według niego na pewnych wyspach mahometanki zachodzą od wiatu. Powołuje się przy tym na Pindara, który tak śpiewa:

„Stoją wszystki na górach
gęby otworzywszy,
wdzięczne wianie przyjmując
k nim się obróciwszy,
i częstokroć bez wszego
samców swych złączenia
z wiatru zefirowego
dostają brzemienia".

Co kraj, to obyczaj.

Namiętności — przyjaciel psa

Każdy człowiek musi mieć jakieś namiętności. Jeden pasjami zgrywa się w karty, drugi hoduje psy, a inny konie wyścigowe. Jak ważnym czynnikiem życia są karty, świadczy o tym, choćby uwaga jaką przy wiązywał do hazardu .

Dodatek literacko - naukowy IKC. druku jąc przez pół roku rewelacje z jaskini gier pt. Panowie, zaczynajmy grę.

Słynny europejski dyplomata Clemenceau lubił do tego stopnia koty, że zawsze pozwalał siadywać na papierze, na którym pisał, swej ulubionej kotce.

Samolubna kotka nieraz nie pozwoliła mu pisać dalej, zajmując miejsce z pełnym poczuciem słuszności swego prawa.

Psy zajmują też ważne miejsce w życiu człowieka. Starsze panie znajdują w tych czworonożnych istotach swych powierników, doradców, a nieraz jedynych opiekunów.

Nieraz można widzieć na przechadzce otyłe, tłuste, nażarte psiska, które panie zapytują słodziutkim głosem o pogodę, stan wnętrzności i potrzeby słusznie psom należące. Nie dziwimy się, że myśl założenia Przyjaciela Psa, nie mogła powstać gdzie indziej, jeno w Krakowie.

Mussolini w otwartej koszuli

„Głos Poranny" w dziale Plotki podaje taką przyczynę dymisji Edena, napadu Mussoliniego na Abisynię i sankcyj:

„Przyczyną dymisji Edena stały się Włochy. Niektórzy twierdzą, że animozja b. ministra do Italii przejawiła się również na gruncie osobistym.

W kołach dyplomatycznych znana jest następująca historia, która wydarzyć się miała podczas wizyty Edena w Rzymie.

Szef Foreign Office spóźnił się o całe 30 minut na spotkanie z Mussolinim w Palazzo Venezia. Duce oburzył się do głębi tym dowodem lekceważenia.

Następnego dnia zrewanżował się. Ambasador Wielkiej Brytanii w Rzymie wydał wielkie przyjęcie, na które przybyć miał również Duce.

Tym razem Mussolini zjawił się z godzinnym opóźnieniem w jasnym garniturze, wysokich butach i otwartej koszuli.

Niezadługo po tym wybuchła wojna w Afryce. Liga Narodów na wniosek Edena ogłosiła sankcje".

Oto do czego doprowadza nie przestrzeganie zasar dobrego tonu. Gdyby Eden spóźnił się o całą godzinę, Mussolini wypowiedziałby wojnę może nawet i Francji, a na spotkanie z Edenem w Palezzo Venezia przyszedłby w kaszkiecie, z wiecznym piórem za uchemi w getrach.

Halaputra.

5 milionów odstępnego dla Roosevelta

Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt nie cieszy się sympatią partii republikanów. Z inicjatywy adwokata G. Mac. Nawtona rozpoczęto zbiórkę na odstępne dla prezydenta.

Mac Nawton zamierza zebrać pięć milionów dolarów, przekonany jest jednak, że uda mu się zebrać piętnaście. Mac Nawton przypuszcza, że Roosevelt nie przyjmie odstępnego, jednak rozpisana subskrypcja zrobi swoje.

Nie znam na tyle prezydenta Stanów Zjednoczonych, aby móc wyrokować w tej sprawie, jednak odstępne to wydaje się za niskie stosunkowo.

Suma 15 milionów, przeliczona na złote, robi bardzo dużo w interesach polskich, stosunkach amerykańskich jest drobną kwotą.

Testament kucharza

Niedawno zmarł nadworny kucharz b. cesarza Wilhelma, Fischer. Kucharz sporządził testament, mocą którego spadkobiercy zobowiązani są wywieszać w każdy dzień jadłospis na jego nagrobku. Ten oryginalny testament zbiega się dziwnie z testamentem pewnego Szkota, który na swym nagrobku polecił wywieszać sznurowadła i podeszwy, zaoszczędzone na chodzeniu boso.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m szerokość 27[illegible] m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50 Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05 Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15 Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca August Combes. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 3